

wojny światowej nie rozpoczął się właśnie na ziemi polskiej? Z tego względu uznać należy za rzecz całkiem normalną, że ci wszyscy, którzy zainteresowani są w utrwaleniu pokoju europejskiego, czujnie śledzą wszystkie fakty i zjawiska związane ze stosunkami między Polską a jej sąsiadem zachodnim. Przeplatają się tu ściśle dwie sprawy — problem bezpieczeństwa narodowego Polski z problemem stabilizacji europejskiej. Wszelkie zagrożenie granic Polski i jej bezpieczeństwa, chociażby tylko potencjalne, godzi niewątpliwie jak najmocniej w pokój europejski”.

Dziennik podkreśla, że wszyscy, którym pokój europejski leży na sercu, powinni pogodzić się z realnym faktem istnienia Polski w jej obecnych granicach, które są jedynie wyrazem nowego układu sił w nowej sytuacji w Europie. W dalszym ciągu artykułu czytamy m in.:

„Prawdą jest, że granica polsko-niemiecka na Odrze i Nysie była od pierwszej chwili delikatną kwestią. Równocześnie jednak oczywiście jest i to, że Odra i Nysa stanowią jedyną realną granicę polsko-niemiecką, ponieważ stabilizację europejską zapewnić można tylko pod warunkiem, że uzna się ostateczny charakter tej granicy. Toteż wszystkie żądania jej rewizji działać mogą jedynie hamująco na uregulowanie sytuacji Europy, a więc i na proces zjednoczenia Niemiec. Granica na Odrze i Nysie — jak podkreśliło to oświadczenie polskiego MSZ — stanowi istotnie w tym sensie granicę pokoju w Europie. Jest ona nie tylko wstępnym warunkiem współpracy i normalnych stosunków między Polską a przyszłymi zjednoczonymi Niemcami, lecz w gruncie rzeczy również jednym z warunków wstępnych pokoju europejskiego w ogóle.

Podczas gdy Niemcy wschodnie akceptują i uznają tę granicę polsko-niemiecką, Bonn nie tylko odnosi się do niej negatywnie, lecz od czasu do czasu ponawia wystąpienia rewizjonistyczne. Tłumaczenia, że chodzi tu o grę przedwyborczą, bynajmniej nie likwidują ich obiektywnego ujemnego efektu”.

Dziennik belgradzki zwraca uwagę na fakt, że rozmaite wystąpienia rewizjonistyczne wzmożyły się ostatnio w Niemczech zachodnich właśnie w chwili, gdy Polska „wkracza na nową drogę odrodzenia i stabilizacji wewnętrznej, która z kolei może wywrzeć tylko dodatni wpływ na stosunki europejskie”, i kończąc swój artykuł pisze:

„Im prędzej uspokoją się systematycznie dziś podsycane namiętności rewizjonistyczne w Niemczech, im prędzej uzna się obecną granicę w zasadzie za ostateczną — tak jak traktuje ją coraz bardziej wielu Niemców, tym szybciej znikną będą podejrzenia, jakie utrzymują się co do zamiarów Niemiec w opinii publicznej szeregu krajów europejskich. Tylko w ten sposób będą mogły rozszerzyć się horyzonty ścisłej i wszechstronnej pokojowej współpracy z Niemcami jako poważnym członkiem rodziny narodów Europy”. (a)

ZNAMIENTNE PRZEMIANY W OPINII USA

Jak donosi „Trybuna Ludu” 1957 r., nr 32, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów amerykańskiego Kongresu Thomas Gordon, udzielił w dniu 31 stycznia wywiadu korespondentowi PAP, red. Kernerowi. Rozmowa toczyła się w języku polskim, którym Gordon zupełnie dobrze włada. W czasie wywiadu Gordon, który nie ukrywał zresztą w rozmowie swych odmiennych zapatrywań na szereg spraw, zapytany o stosunek do sprawy granic zachodnich Polski oświadczył:

„Uważam, że obecne granice Polski — w szczególności granica na Odrze i Nysie — powinny zostać utrzymane. Odwieczne ziemie polskie — Ziemie Odzyskane — są obecnie zamieszkałe i zagospodarowane przez miliony Polaków. Utrzy-

manie tej granicy uważam za żywotny warunek zachowania pokoju w Europie i trwałego pokoju na całym świecie".

W notatce pt. „Rewizjoniści bońscy atakują Gordona” zamieszczonej przez „Trybunę Ludu” 1957 r., nr 40, znajduje się zestawienie reakcji zachodnio-niemieckiej na ten zamienny wyraz przemian w opinii Stanów Zjednoczonych. Oto głosy, które w szczególnie sposób podkreślone zostały przez korespondenta PAP: „General Anzeiger” sugeruje, że wypowiedzi tej nie należy przypisywać dużego znaczenia ze względu na „polskie pochodzenie Gordona”. Charakterystyczna jest wszakże uwaga „General Anzeiger”, że jak dotąd żaden z wpływowych polityków amerykańskich nie powiedział, iż granica ta jest nie do utrzymania. W tych warunkach najlepszą rzeczą, jaką może zrobić rząd NRF, jest — zdaniem dziennika — „pozostawienie sprawy granic w spokoju”. „Der Mittag” pisze, że koła polityczne Bonni „zastrzegają się przed wszelkimi koncesjami z góry, zanim dojdzie do rokowań z Polską”.

Tymczasem rewizjoniści bońscy uważają, że właśnie „koncesjami z góry” były pewne, trzeźwiejsze wypowiedzi niektórych polityków zachodnio-niemieckich, jak np. przewodniczącego Bundestagu Sievekinga oraz wiceprzewodniczącego SPD Carlo Schmida. Toteż biuletyn prasowy stronnictwa przesiedleńców (BHE) pisze, że trudno się dziwić, iż z takimi deklaracjami występuje członek Kongresu amerykańskiego, skoro również niektórzy politycy niemieccy uważają sprawę Odry i Nysy za przesądzoną. Organ BHE domaga się od rządu zajęcia stanowiska.

„Ost-West-Kurier” w dłuższym artykule zarzuca Agencji PAP, że „prowadzi od tygodni kampanię propagandową, przy pomocy której stara się skłonić polityków zachodnich do wypowiadania się za uznaniem linii Odry-Nysy jako zachodniej granicy Polski”. Ostatnio — jak wyraża się ten dziennik — „na lep warszawskich propagandystów dał się wziąć przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA, Thomas Gordon”. „Ost-West-Kurier” cytuje z goryczą jego słowa o konieczności utrzymania granicy nad Odrą i Nysą w imię pokoju w Europie i trwałego pokoju na całym świecie oraz wyraża obawę, że „aczkolwiek pogląd Gordona nie odzwierciedla oficjalnego stanowiska Eisenhowera czy Departamentu Stanu USA, może on jednak — o ile nie zostanie zdementowany — uzyskać wkrótce wielu zwolenników”.

Wypowiedzi Gordona — pisze następnie dziennik — nie wolno również dlatego nie doceniać, że w Stanach Zjednoczonych obywatele pochodzenia polskiego stanowią niemałą grupę, a ich uczucia narodowe wobec starej ojczyzny, mimo zadowolenia się w Ameryce, nigdy nie wygasły. „Ost-West-Kurier” przypuszcza, że gdyby pogląd Gordona poddano w USA pod dyskusję publiczną — poparłyby go miliony Amerykanów.

Londyński „Dziennik Polski” w artykule pt. „Jednomyślność kraju i emigracji — Bonn niepokoją reakcje na mowę von Brentano” pisze m. in.:

„Niemieckie koła polityczne w Bonn śledzą z wielkim zaniepokojeniem reakcję opinii polskiej na mowę von Brentano. Cytowane są artykuły „Dziennika Polskiego” w Londynie oraz polskiej prasy krajowej jako przykład, że stanowisko emigracji polskiej oraz opinia społeczeństwa polskiego w kraju są jednakowe: emigracja i Polacy w kraju są gotowi do największych poświęceń w obronie tej granicy. Oburzenie opinii polskiej na mowę von Brentano, która — jak podkreślają w niemieckich kołach politycznych — nie wnosi nic nowego w porównaniu z poprzednimi oficjalnymi deklaracjami rządu Niemiec w sprawie nieuznawania granicy Odra-Nysa (zgodziliśmy się z tym w „Dzienniku”, określając jednak ostatnią mowę von Brentano jako krok wstecz), spowodować może zwłokę w nawiązaniu dyplomatycznych stosunków między Warszawą a Bonn.

Od szeregu tygodni mówiło się w Bonn o możliwości znalezienia jakiegoś *modus vivendi* między Polską komunistyczną a Niemcami zachodnimi i zapowiadano rokowania w sprawie przyjazdu do Warszawy misji zachodnio-niemieckiej.

W Bonn zanotowano z niepokojem doniesienia prasy krajowej, według których Polska w poszukiwaniu tak potrzebnych jej surowców może się zwrócić nie tylko do USA, lecz też i do niektórych państw europejskich, m. in. do Niemiec zachodnich.

Pośrednią odpowiedzią na te zamiary było — jak się zdaje — oświadczenie Adenauera złożone w ub. tygodniu w Berlinie, w którym stwierdził on, że Niemcy zachodnie nie mogą dać Polsce żadnej pomocy finansowej ze względu na niewyważną sytuację na niemieckim rynku finansowym. W kołach politycznych Bonn uważają, że oświadczenie kongresmana, Tomasza Gordona, w obronie granicy Odra-Nysa jest odpowiedzią na wywody von Brentano. Oświadczenie to zrobiło w Bonn duże wrażenie. Niektórzy wyrażają opinię, że był to „policzek dla von Brentano”, choć Gordon zastrzegł się, że wyraża swą osobistą opinię, stanowisko przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów jest tak ważne, że zastrzeżenie „osobistego poglądu” nie może umniejszyć znaczenia tej wypowiedzi. Podsumowując reakcję, którą wywołało przemówienie von Brentano przeciwko granicy Odra-Nysa — niemieckie koła polityczne w Bonn przyznają, że usztywniło ono reżim komunistyczny w Polsce wobec Niemiec zachodnich i osłabiło zabiegi w sprawie normalizacji stosunków między Warszawą a Bonn, że doprowadziło jeszcze raz do podkreślenia jednolitego stanowiska kraju i emigracji w obronie granicy Odra-Nysa, że spowodowało oświadczenie w obronie tej granicy ze strony kongresmana Gordona, że wzmocniło w Polsce stanowisko tych, którzy nie chcą, aby Polska szukała oparcia na Zachodzie, lecz polegała wyłącznie na pomocy wojskowej, politycznej i gospodarczej Sowietów”. (a)

NOWE KONCEPCJE W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA NIEMIEC?

Niedawne działania wojenne na Bliskim Wschodzie oraz tragiczne wydarzenia na Węgrzech, choć stały się punktem wyjścia dla odradzania tendencji polityki „zimnej wojny”, nie mogą nam przesłaniać faktu, że problem Niemiec, jak był, tak i pozostaje kluczowym dla sprawy pokoju w Europie i bezpieczeństwa międzynarodowego w ogóle.

Świadczy o tym nie tylko kierunek i tempo remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Dowodzi tego również nasilenie w Niemczech zachodnich tak sprzyjającego wzmacnianiu napięcia w stosunkach międzynarodowych rewizjonizmu, akceptowanego nadal przez oficjalne czynniki NRF.

Zdawałoby się, że umacnianie się w coraz poważniejszych kołach społeczeństwa zachodnio-niemieckiego dążeń do unormowania stosunków z państwami Europy wschodniej, zwłaszcza z Polską, że postulowanie takich dążeń w nowym programie wyborczym socjaldemokracji winny oczyścić drogę dla szybszego porozumienia, które jest nie do pomyślenia bez rezygnacji z haseł agresywnej treści.

Wbrew temu kolejna debata nad polityką zagraniczną w Bundestagu przyniosła oświadczenie kierownika resortu spraw zagranicznych NRF z 31 I 1957 r., podtrzymujące twierdzenie, „iż obszarem niemieckim jest obszar objęty granicami Rzeszy Niemieckiej w dniu 31 grudnia 1937 r. i że naród niemiecki nie może zaakceptować linii Odra-Nysa ani jako obecnej, ani jako przyszłej granicy Niemiec” (cyt. wg „Trybuny Ludu” z 10 II 1957 r.).

Nie wchodząc w całą już wykazywaną bezzasadność prawną tego twierdzenia, pragniemy tutaj zwrócić uwagę na nowe koncepcje zjednoczenia Niemiec, formułowane w zachodnich Niemczech, które w realistyczny sposób ujmują sprawy terytorialne, faktycznie rezygnując z roszczeń w stosunku do ziem polskich i innych państw ościennych. Rezygnacja z tych roszczeń następuje z różnych względów; czy to z uwagi na ich nierealność, ich niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju europejskiego, a tym samym dla narodu niemieckiego, czy też ze względu na chęć zają-